

Renata Przemyk, Protest dance

Któregoś ranka pękła struna
I wystroiła się na bal
Mówili w radiu źle jest u nas
Bo ludziom perspektywy brak
Weszłam na krzesło żeby z góry
Zobaczyć co ma spotkać mnie
Znowu wisiały nisko chmury
Przeto musiałam wyżej wejść
Poważnym ludziom sen odbieram
Gdy teraz płasam w ich papierach
Tańczę na stole kieckę zadzieram
Tłukę butelki depczę szkło
Smutni panowie ćwiczą pokera
A ja przed nimi kankana
Szefom po plecach biegną ciarki
Bo wyczuwają głębszy sens
W buncie potulnej sekretarki
Co przybrał formę protest dance
Mam tylko jedno wieczne pióro
Proszę by skrzydła dał mi los
Chcę ponad duszne wzlecieć biuro
Nad kartoteki ciężki stos
Pod jaką firmą bym nie była
I tak bym w końcu wystąpiła
Tańczę na stole...
Podarłam w strzępy ważny dekret
I rozmazałam podpis czyjś
Na udach czuję oczy wściekłe
Myślą jak przerwać występ mi
Niech licytują swoje siły
Niech przekładają talię słów
Byle mi miejsce zostawili
Na dziki taniec moich nóg
Zmieniają się przy stole gracze
A ja niezmiennie swoje skaczę
Tańczę na stole...